

Hans Christian Andersen – człowiek, który wyczarował najpiękniejsze baśnie.



Źródło: https://ilab.org/sites/default/files/articles/1059_image1_hans_christian_andersen550.jpg

Hans Christian Andersen urodził się w 1805 roku w Odense w Danii. Był jedynym synem biednego szewca i prawie niepiśmiennej praczki. Gdy miał jedenaście lat jego ojciec zmarł. Andersen porzucił szkołę i podjął pracę w fabryce, żeby zarobić na życie. Gdy skończył 14 lat piechotą poszedł do Kopenhagi, by spróbować szczęścia w wielkim mieście. Tam zyskał opiekuna w osobie pana Collina, dyrektora Teatru Królewskiego, któremu wręczył swój pierwszy dramat „Słońce elfów”.

Collin zajął się utalentowanym młodzieńcem i przede wszystkim posłał go do szkoły, do gimnazjum w Slagelse. Siedemnastolatek znalazł się wśród dwunastolatków - różnica wieku była tak duża, że naraziło to Andersena na kpiny i szyderstwa ze strony uczniów, a co gorsza, również dyrektora szkoły. Pan Collin, dowiedziawszy się o cierpieniach Andersena, kazał mu przerwać naukę w gimnazjum i wracać do Kopenhagi. Tu Andersen dalej się uczył,

przygotowywał się do matury, a niewielkie stypendium pozwoliło mu na opłacanie prywatnego nauczyciela. Wkrótce pomyślnie zdał egzaminy i zapisał się na uniwersytet. Wytrwale studiował i pisał wiersze oraz dramaty. Jedną z jego pierwszych komedii – „Miłość na wieży św. Mikołaja” - została wystawiona przez Teatr Królewski 15 kwietnia 1829 roku i cieszyła się dużym powodzeniem.

Dzięki pomocy pana Collina pisarz wyjechał w podróż do Niemiec. Cały czas pisał, ale jego utwory były bardzo nieprzychylnie oceniane. Dopiero po powrocie z podróży po Europie w 1834 roku Andersen wydał swój pierwszy tomik „Baśnie opowiadane dzieciom”. W 1835 ukazał się drugi tomik, w 1837 - trzeci i Andersen zyskał sławę, uznanie i pieniądze, stał się ukochanym pisarzem dzieci, nie tylko duńskich. „Baśnie” przetłumaczono na prawie wszystkie języki europejskie, a później również na chiński, arabski, bengalski, hindi.

Andersen stał się sławny, zwiedził niemal cały świat, był przyjmowany na dworach królewskich i książęcych, poznał najwybitniejszych ówczesnych pisarzy i kompozytorów (Dickensa, Balzaka, Liszta i Wagnera). Chociaż o to najtrudniej – znalazł uznanie w kraju rodzinnym, w Danii. W jego rodzinnym miasteczku – Odense – nadano mu tytuł honorowego obywatela. Cała Dania hucznie i uroczyście obchodziła siedemdziesiąte urodziny pisarza. W kilka miesięcy później, 4 VIII 1875 roku Andersen zmarł, pogrążając w żałobie dzieci na całym świecie.

Polskie przekłady dzieł Hansa Christiana Andersena

Pierwsze baśnie Andersena ukazały się w 1834 roku, a polscy czytelnicy zaczęli je poznawać od 1852. Od tego czasu ukazało się wiele różnych wydań. Jednak poza kilkoma zaledwie baśniami, polskie przekłady powstawały poprzez język trzeci, najczęściej niemiecki. Dopiero w 200 - lecie urodzin pisarza, do rąk czytelnika trafia zbiór baśni przetłumaczonych bezpośrednio z języka oryginału.

Siła dzieła Andersena jest jednak tak wielka, że obroniło się ono mimo niedostatków większości przekładów — ale obroniło się nie w pełni. Do polskiego czytelnika przemawiała anegdota, czyli baśń właściwa, której adresatem były dzieci, poprzez anegdotę obroniła się też refleksja filozoficzna

adresowana do czytelnika dorosłego. Nie mieliśmy jednak szans poznać w pełni Andresena – kpiarza. Tragiczny i poważny w polskim odbiorze, prawdziwy Andersen miał także i drugą twarz: uwielbiał się bawić i chciał, by bawił się także dorosły czytający baśnie dzieciom. Zirytowany projektem pomnika, na którym miał być przedstawiony w otoczeniu dzieci, tak napisał do przyjaciela: „Moje baśnie są w takim samym stopniu dla dorosłych, jak dla dzieci [...] dzieci rozumieją tylko anegdotę, a dopiero jako dorośli dostrzegają i pojmują resztę [...] naiwność to tylko część moich baśni [...] w gruncie rzeczy to humor nadaje im smak”.

Humor u Andersena przeplata się i współistnieje z poezją - jak we „Wzgórzu Elfów”, gdzie „podłogę umyło księżycowym światłem” i zaproszono „stare trolle pierwszej klasy z ogonami”; służy on wyśmiewaniu we właściwy Andersenowi, nieagresywny sposób, ludzkich ułomności - głupoty, koniunkturalizmu, pretensjonalności. Humor i kpina splatają się z fantazją - jak w „Słowiku”, gdzie sztuczny słowik otrzymuje tytuł „cesarskiego śpiewaka nocnego stolika”, a kuchareczkę nagradza się tytułem „kucharki rzeczywistej”.

Przekład z oryginału daje także szansę oddania kolejnego wyróżnika prozy Andersena: naturalnego, nie ubranego w literacką gładkość dialogu i narracji charakterystycznej dla języka mówionego. Andersen tak pisał o baśniach: „W stylu miało być słyhać, że ktoś baśń opowiada, dlatego język musiał się zbliżać do opowieści ustnej”. I dalej: „Napisałem je dokładnie tak, jak bym je sam opowiedział dziecku”. Dlatego w obecnym przekładzie czytelnik nie znajdzie słów takich, jak gdyż, bowiem, rzekł, iż.

Tłumacz stoi wobec szczególnie trudnego i odpowiedzialnego zadania w odniesieniu do nazw własnych nieprzetłumaczalnych wprost z języka oryginału. Warto tu prześledzić los tytułu baśni, której bohaterkę polski czytelnik poznał w 1859 roku jako Calinkę, a która potem była jeszcze Paluszką (1892), Malutką (1898), Dziecięciem Elfów (1899), Calóweczką (1901), Maleństwem (1902), Kruszyneką Mają (1931) i Kruszynecką (1946). Calineczką nazwał ją w 1909 roku w swojej rymowanej przeróbce baśni Leon Rygiel, i to ona właśnie wrosła na stałe w świadomość kilku już pokoleń Polaków dzięki

słusznej decyzji Stefanii Beylin, której przekład w największym stopniu przyczynił się do ugruntowania miejsca Andersena w świadomości Polaków.

Jarosław Iwaszkiewicz, na którego powołują się wszyscy polscy badacze Andersena, napisał: „Sposób pisania Andersena jest prawie nieprzetłumaczalny i w stylu jego leży jeden z największych czarów tych opowieści”. Druga część tego zdania to absolutna prawda. Pierwsza jest w całości prawdziwa tylko w odniesieniu do przekładu z języka trzeciego; w przypadku przekładu z języka oryginału należałoby raczej powiedzieć: sposób pisania Andersena jest nie do końca przetłumaczalny. Przekład z oryginału daje jednak szansę poznania Andersena pełniejszego niż ten, którego znamy.

Przygotowały:

Elżbieta Karwecka

Marlena Mazur